

Tadeusz Malinowski

## Z POGRANICZA NAUKI I POLITYKI

Poszukiwanie korzeni i pielęgnowanie tradycji rodzinnych, plemiennych czy narodowych nie jest niczym niezwykłym. Spotykamy się z tym w skali ogólnoswiatowej i to zarówno u społeczeństw znajdujących się na bardzo niskim poziomie rozwoju, jak i u wysoko zorganizowanych. Niekiedy owo poszukiwanie ma podtekst społeczno-polityczny. Możemy to odnieść na przykład do zakrojonych na szeroką skalę badań nad dziejami wczesnośredniowiecznych plemion wschodniosłowiańskich (np. B. Grekow 1953, zwłaszcza s. 202; 1953a, zwłaszcza s. 561-566; P. N. Tret'jakov 1953 i 1970) czy państwa wielkomorawskiego (np. *Almanach* 1965; *Wystawa* 1966; J. Dekan 1980), gdyż miały one m.in. ukazać pełniejszą i bardziej bogatą, znaczącą przeszłość owych słowiańskich społeczeństw, których roli kulturowej i politycznej często nie doceniano lub wręcz tendencyjnie pomniejszano. Podobnie można spojrzeć i na intensywne badania podjęte w Polsce z racji zainicjowanych tuż po zakończeniu II wojny światowej przygotowań do obchodów tysiąclecia państwowości polskiej (W. Hensel 1946; A. Gieysztor 1950). Nie ukrywano bowiem, że badania te, prowadzone również na obszarze ziem zachodnich, oprócz rozpoznania ich słowiańskiej przeszłości (W. Hensel 1946, s. 200; 1963; A. Gieysztor 1957, s. 239) miały na celu zespolić z nimi ludność tych ziem (W. Hensel 1959). Zwięzłą konkluzją wymienionych badań odnoszących się do rozmaitych regionów zamieszkiwanych we wczesnym średniowieczu przez społeczności słowiańskie jest wypowiedź W. Hensla (1965, s. 618): „Okazuje się więc, że twierdzenia o niższości kulturowej Słowian (w każdym razie pewnych ich grup) włożyć należy między świadomie propagowane bajki”. Nie sięgając już do innych przykładów, należy wskazać, że podobny wydźwięk można przypisać także poszukiwaniom archeologicznym stolicy wczesnośredniowiecznego królestwa Mali, odgrywającego poważną rolę na kontynencie afrykańskim (np. W. Filipowiak 1968; W. Filipowiak, B. Szerniewicz 1999, s. 630). Wyniki tych poszukiwań bowiem mogły być wykorzystywane dla podnoszenia poczucia własnej wartości przez społeczności nowo powstających państw afrykańskich po okresie kolonizacji europejskiej.

Jednakże to nie tylko kultura i znaczenie wczesnośredniowiecznych plemion słowiańskich była przedmiotem zainteresowania badaczy. Dużo wcześniej i dużo więcej poglądów wypowiadano również na temat genezy Słowian, z pierwszymi opiniami w tej materii spotykamy się bowiem już we wczesnym średniowieczu (por. L. Szafran-Szadkowska 1983, s. 21-22). Pomijając kilka późniejszych stuleci, pragnę jednak zwrócić uwagę na to, iż mimo bardzo wyidealizowanego obrazu dawnej Słowiańszczyzny prezentowanego przez żyjącego w latach 1744-1803 niemieckiego filozofa Johanna Gottfrieda Herdera (L. Szafran-Szadkowska 1983, s. 58-59; W. Wippermann 1983, s. 69), ówczesni historycy niemieccy głosili poglądy deprecjonujące etnos słowiański, co powodowało reakcje

badaczy polskich (L. Szafran-Szadkowska 1983, s. 66). Późniejsze, pochodzące z XIX w. teorie niemieckich historyków i filologów, również w niekorzystnym świetle ukazujące pojawienie się Słowian na arenie dziejowej (por. W. Wippermann 1983, s. 69-74; J. Kmieciński 1994, s. 65-66 i 88), tak charakteryzował czeski uczyony Lubor Niederle (żyjący w latach 1865-1944): „powstawały teorie, które mniej lub więcej miały ten cel ukryty, by pochodzenie, dzieje i cechy społeczne Słowian obniżyć i w złem świetle wystawić”, „że widocznie przyszli skądś z Azji” i „że się do kulturalnych narodów nie liczą” (cyt. za L. Szafran-Szadkowską 1983, s. 70). Również i te teorie wywoływały zdecydowane reakcje, tak badaczy czeskich, jak i polskich (tamże, s. 70, 81 i 110-111; por. także np. E. Majewski 1901; 1901a, s. 224 i 225; 1902, s. 216, 218 i 224). Jest przy tym pewne, a stwierdzają to obecnie bez ogródek niektórzy historycy niemieccy, że owe negatywne w odniesieniu do Słowian XIX-wieczne teorie były uwarunkowane przede wszystkim względami politycznymi: „Fragt man nun danach, warum sich nicht Herders positives Slawenbild, sondern die geschilderten Kulturträger- und Urgermanentheorien in Deutschland durchsetzen, so wird man an erste Stelle politische Motive anführen müssen” (W. Wippermann 1983, s. 70; por. także J. Kmieciński 1994).

Taką samą opinię należy przecież odnieść również do jeszcze późniejszego czasu. Wypada zacząć od przypomnienia poglądu, jaki w odniesieniu do Słowian przedstawił gdzieś w latach 1911-1913 wybitny uczyony, publikujący swe prace już w latach osiemdziesiątych XIX w., a przy tym „nacjonalista niemiecki, gloryfikator prahistorycznej kultury germańskiej i prekursor narodowego socjalizmu”, profesor uniwersytetu berlińskiego Gustaf Kossinna (J. Kostrzewski 1970, s. 72-73; por. także np. G. Kossinna 1941 i J. Kmieciński 1994, s. 129-130 i 142-151). Stwierdził on bowiem, przechodząc w trakcie wykładu uniwersyteckiego do omawiania wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej: „jetzt werden wir die slawische Kultur oder vielmehr die slawische Unkultur behandeln” (J. Kostrzewski 1970, s. 74; por. także J. Kmieciński 1994, s. 20). Pogląd taki był w pierwszej połowie XX w. nieobcy wielu innym badaczom niemieckim, którzy dowodzili ponadto, że Słowianie są bardzo późnymi przybyszami na ziemiach zajmowanych przez nich we wczesnym średniowieczu, a ich kolebkę lokalizowali często na obszarze bagnistego Polesia. Prowadziło to do licznych przeciwstawnych wypowiedzi oraz polemik ze strony wielu badaczy polskich (np. R. Jamka 1931; K. Jażdżewski 1939, s. 319; J. Kostrzewski 1930; 1933; T. Sulimirski 1939; por. zwłaszcza J. Kostrzewski 1970, s. 154-176, 186-194, 203-204 i 214-217). Owa koncepcja poleskiej kolebki ludów słowiańskich oraz przeciwstawiane jej wówczas dowodzenie o prasłowiańskim charakterze całej kultury łużyckiej środkowej oraz młodszej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza doprowadziło zresztą do odnowienia – już w niedawnym czasie – przez irlandzkiego uczonego J. P. Mallory’ego (1997, s. 96), że: „[les] savants allemands aimeraient bien noyer tous les Slaves dans les marais du Pripet, et les savants slaves tous les Allemands dans le Dollart”. Muszę jednak wskazać, że o ile pierwszy człon tej wypowiedzi jest zgodny z rzeczywistością, o tyle drugi jest przesadny, gdyż najdalej na zachód oznaczane niekiedy obszary zajmowane przez kulturę łużycką nie sięgały północnomorskiej zatoki Dollart położonej na pograniczu holendersko-niemieckim, były oddalone od niej ponad 200 km (por. K. Jażdżewski 1949 i 1949a, mapy 1-5). Trzeba także stwierdzić, że mimo dopatrywania się przez wielu polskich badaczy zasiedlenia (od środkowej i młodszej epoki brązu poczynając po schyłkowy okres

starożytności włącznie) obszarów w dorzeczeniach Wisły i Odry przez ludność prasłowiańską oraz wczesnosłowiańską, nie kwestionowano faktu, że pojawiały się tam również plemiona germańskie, zwłaszcza Gotów i Gepidów (por. np. J. Kostrzewski 1923, s. 170, 190-192 i 208; K. Jażdżewski 1938; 1939, s. 315) a także Burgundów (np. J. Kostrzewski 1939-1948, s. 301 – mapka 13, s. 314 – mapka 14 i s. 337 – mapka 16). Mało tego, w ramach okresu wpływów rzymskich wydzielano na ziemiach polskich kulturę gocko-gepidzką (J. Kostrzewski 1939-1948, s. 314 – mapka 14, s. 327-332, 337 – mapka 16, s. 344-346 i s. 353-354), co zresztą czyniono jeszcze po II wojnie światowej (np. J. Kostrzewski 1955, s. 214 – mapka 13, s. 234-241, s. 242 – mapka 14, s. 259-261; por. także J. Kmieciński 1962; T. Malinowski 1981).

Spory polsko-niemieckie odnośnie do kwestii prakalebki Słowian, ich rozprzestrzeniania się na rozmaitych obszarach oraz poziomu kultury toczyły się – przybierając niekiedy bardzo ostrą formę – nie tylko na łamach literatury fachowej. Wypada zatem przypomnieć, że jeden z największych antagonistów prof. Józefa Kostrzewskiego, któremu nie można odmówić czołowej pozycji po stronie polskiej (por. W. Hensel 1948, s. 15-35; J. Kostrzewski 1970, s. 154-176, 186-194, 203-204 i 214-217), mianowicie profesor królewieckiego uniwersytetu Bolko von Richthofen, będący kierownikiem Związku Zawodowego Niemieckich Prehistoryków, w 1935 r. spowodował interwencję Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych u ambasadora Polski w Berlinie, której treścią była skarga na oponenta. Wywołało to protest prawie wszystkich ówczesnych polskich archeologów (*Oświadczenie* 1936) oraz szereg wypowiedzi polemicznych (W. Antoniewicz 1936; K. Jażdżewski 1936; J. Kostrzewski 1935, 1936 i 1936a). W swoim proteście polscy archeologowie pisali m.in.: „Prof. Bolko von Richthofenowi, jako osobistości wybitnie zaangażowanej w polityce kresowej i organizatorowi instytutu naukowego, w którego założeniach leży uprawianie nauki pod kątem widzenia potrzeb polityki (Kulturpolitik), odmawiamy prawa występowania w roli arbitra w spornych sprawach naukowych polsko-niemieckich”. Skarga prof. B. von Richthofena oraz następująca po niej interwencja dyplomatyczna to chyba jedyny tego rodzaju przypadek odnoszący się do sporów naukowych w zakresie archeologii, w dodatku w jakże wyraźny sposób wskazujący na polityczną motywację.

Jest też oczywiste, że spory polsko-niemieckie odnoszące się do wyżej wymienionych kwestii znajdowały także odbicie w rozmaitego rodzaju publikacjach przeznaczonych dla szerszych kręgów społeczeństw – tak polskiego, jak i niemieckiego. O wielu z nich relacjonuje w swoich wspomnieniach prof. J. Kostrzewski (1970), ja natomiast chciałbym wskazać na nieznaną dotąd w polskiej literaturze ulotkę wydaną w niemieckim wówczas Raciborzu przez tamtejszy Urząd Ochrony Zabytków Archeologicznych Prowincji Górnośląskiej (Oberschlesische Provinzialdenkmalpflege für Bodenaltertümer), zatytułowaną: *Co sądzą wolni od uprzedzeń polscy naukowcy o praoczyźnie Słowian?* i z podtytułem *Górny Śląsk n i e jest ziemią prapolską!* (ryc. 1 i 2). Rok wydrukowania tej ulotki nie jest podany – sądząc jednak po przywoływanym na odwrotnej stronie stwierdzeniu, wyrażonym w jednym z opracowań przez prof. Włodzimierza Antoniewicza (1927), można wskazać, że nastąpiło to albo jeszcze w 1927 r., albo nieco później. Zasadniczą częścią ulotki jest opinia ogłoszona przez – nieżyjącego już wówczas – profesora lwowskiego uniwersytetu Karola Hadaczka (1909) o tym, że siedziby dawnych Słowian zaczynały się

# Wie denken vorurteilsfreie polnische Wissenschaftler über die Urheimat der Slawen?

## „Oberschlesien ist nicht urpolnisches Land!“

Prof. Dr. K. Hadaczek, f. Jt. Professor der Urgeschichte und Archäologie an der Universität Lemberg, ein Gelehrter von internationalem Ruf, aber überzeugter Vertreter seines Potentums auch im Auslande, schrieb im 2. Heft des III. Bandes der Zeitschrift „Teka Konserwatorska“ Lemberg bei Behandlung von altgermanischen Grabfunden der vorchristlichen Zeit aus Przeworsk in Galizien auf S. 20 a. a. O. wörtlich wie folgt:

### Polnischer Text:

Wobec tych niezbitych faktów nie ma w epoce cesarstwa rzymskiego miejsca na tym obszarze dla Słowian; nie mogli oni także z łatwo zrozumiałych względów zamieszkiwać już podówczas krajów sudeckich. Chcąc gwałtem przemieścić tu Słowian już w tak wczesnej epoce, trzebaby przyjąć wobec udowodnionej grobami wojowniczości plemion germańskich, że tworzyli oni podbitą warstwę ludności, używaną do robocizny pod nadzorem niewiast germańskich. Lecz nawet w tym wypadku musiałyby zachować się w ziemi ślady ich siedzib i ich odmiennych cmentarzysk. Ponieważ podobnych dowodów nie znajdujemy, przeto raczej należy przyjąć, że siedziby Słowian zaczynały się dalej na wschodzie, poczynając od linii Bugu i ciągnęły się środkiem Europy w pewnym oddaleniu od Morza Bałtyckiego i Czarnego Morza aż pod Ural.

### Uebersetzung:

Angeichts dieser unbestreitbaren Tatsachen (Anm. des Uebersetzers: Vorher finden wir eine Beschreibung und Würdigung altgermanischer Funde aus Galizien) gibt es in der Epoche der römischen Kaiserzeit (Anm. des Uebers.: etwa 1—500 nach Christus) auf diesem Gebiet (Bem.: Gemeint ist Galizien und das westlicher liegende Land des heutigen Polen und Ostdeutschlands mit Einschluß von Ober- und Niederschlesien) keinen Platz für die Slawen. Sie konnten damals auch aus leicht verständlichen Gründen (gemeint ist wegen der Ausbreitung der Germanen) nicht schon in den Sudeten-Ländern wohnen. Will man mit Gewalt hier schon in so früher Zeit Slawen ansehen, so müßte man angeichts der durch die Gräber bewiesene Kriegstüchtigkeit germanischer Stämme annehmen, daß sie (d. h. die Slawen) die unterworfenen Unterschicht gebildet hätten, die unter der Aufsicht germanischer Frauen zur Fronarbeit verwandt worden wären. Aber auch in diesem Fall müßten sich im Boden Spuren ihrer Wohnplätze und ihrer



hejonders gearteten Grabfelder erhalten haben. Weil wir ähnliche Beweise nicht finden, gehört es sich vielmehr anzunehmen, daß die Wohnsitze der Slawen (gemeint ist in urgeschichtlicher Zeit vor 600 nach Christus) weiter im Osten begannen, vom Lauf des Bug an, und sich in Europa in einer bestimmten Entfernung von der Ostsee und dem Schwarzen Meer vielleicht bis zum Ural erstreckten.



In dem zur Zeit erscheinenden großen Werk über die Kultur und Geschichte Polens (Polska, jej dzieje i kultura, Verlag Trzaski, Ewert und Michalski in Warschau) behandelt der bekannte Warschauer Universitätsprofessor W. Antoniewicz, ebenfalls ein überzeugter Pole, die Urzeit unter Mitbezugnahme auf den zur Zeit zu Polen gehörigen Teil Oberschlesiens. Auch nach Antoniewicz siedelten vor den Slawen in urgeschichtlicher Zeit in Oberschlesien die alten Germanen und zwar als alleinige Bewohner des Landes. So sehen wir z. B. im Heft 2 des 1. Bandes der genannten Veröffentlichung auf Seite 37 hinsichtlich der Besiedlung Oberschlesiens und Klein-Polens in den 1. Jahrhunderten n. Chr. von Antoniewicz in einer Tabelle eingetragen „kultura wandalska“. Hiermit stellt auch Antoniewicz treffend fest, daß damals in Oberschlesien die Germanen vom Stamme der Wandalen lebten, was überdies auch aus den Nachrichten römischer Schriftsteller klar hervorgeht. Reiche germanische Altertümer aus allen Teilen Oberschlesiens besitzen bekanntlich insbesondere die Museen in Beuthen, Ratibor und Breslau, weitere u. a. die Kreismuseen in Gr. Strehlitz, Leobschütz und Oppeln. Die deutsche Wissenschaft und Heimatkunde stimmt in der eindeutigen Beurteilung solcher Funde als germanisch mit der oben gekennzeichneten Stellungnahme vorurteilsfreier polnischer Gelehrter völlig überein.



Die betreffenden polnischen Arbeiten sind im Besitz des obereschlesischen Vertrauensmannes für Bodenaltertümer bei der Provinzialverwaltung in Ratibor und werden hier auf Wunsch Interessenten gern auch im Original vorgelegt. Sie zeigen uns besonders deutlich, wie auch nach der Erkenntnis vorurteilsfreier polnischer Forscher Oberschlesien nie zur Urheimat der Polen gehört hat.



**Oberschlesier!** Melde! alle Funde von Bodenaltertümern (Urnen, Urnenscherben, Steinbeile, (pieronowy kamień), Feuersteinmesser, alte Eisenwaffen, „vergrünspante“ Bronzegegenstände, (Ringe, Nadeln usw.) Skelettfunde und dergl. stets sofort dem Staatlichen Vertrauensmann, Ratibor, Provinzialverwaltung.



**Oberschlesische  
Provinzialdenkmalpflege für Bodenaltertümer  
Ratibor.**



gdzieś na wschód od Bugu i ciągnęły się aż po Ural. Co do stwierdzenia prof. W. Antoniewicza, autor ulotki podaje, że ów znany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, także przekonany Polak (*ebenfalls ein überzeugter Pole*), słusznie uważa, iż w I w. po Chr. (a zatem we wczesnym okresie wpływów rzymskich) Górny Śląsk i Małopolskę zamieszkiwały plemiona Wandalii. Jeśli chodzi o prof. K. Hadaczka, niewątpliwie położył on duże zasługi w badaniach pradziejów ówczesnej Galicji, jednakże wiele wniosków wysnuwanych przez niego z poczynionych odkryć uważa się za chybione (J. Kostrzewski 1949, s. 94-97). Jest też faktem, że prof. W. Antoniewicz był w okresie międzywojennym często bliski poglądom reprezentowanym przez archeologów niemieckich (J. Kostrzewski 1936; 1949, s. 187; 1954, s. 8-9 i 17-18; J. Czekanowski 1948, s. 119).

Wydaje się, że ulotka ta była skierowana nie tylko do Niemców, ale i do Polaków mieszkających na Górnym Śląsku – stąd tekst K. Hadaczka jest podany zarówno po niemiecku, jak i po polsku. Można to uznać za swego rodzaju polityczny zabieg wobec ówczesnej mniejszości polskiej, mający wykazać, że jest ona przybyszem na odwiecznych obszarach germańskich, nie mającym zatem takich praw, jakie przysługują zasiedziałym mieszkańcom (por. J. Kmieciński 1994, s. 16-17). O tym, że tak można to ocenić – a nie uważać, iż chodzi tu tylko o wiarogodność dokonanego przekładu – świadczy użycie w końcowym apelu o zgłaszanie odkryć archeologicznych, w tekście niemieckim, gwarowego, lecz przecież polskojęzycznego określenia *piersonowy kamień*. Gdyby tę ulotkę pisano wyłącznie dla Niemców, to zamiast niego byłoby *Donnerkeil* (por. F. Geschwendt 1934, s. 16).

Kończąc charakterystykę omawianej ulotki, której autor nie jest znany, warto zwrócić uwagę na to, że tymi samymi opiniami K. Hadaczka i W. Antoniewicza posługuje się tymże czasie wspomniany już antagonistą prof. J. Kostrzewskiego – Bolko von Richthofen (1929, s. 8-9 i 32).

Przenoszenie naukowych sporów polsko-niemieckich do świadomości szerokich rzesz społecznych, a także tendencyjne naświetlanie spraw związanych ze Słowianami znajdowało też poczesne miejsca w książkach popularnonaukowych oraz specjalnie adresowanych do użytku szkolnego. Choć też spotykamy się z tym zjawiskiem (np. J. Kmieciński 1994, s. 98-99 i 136-139) już przed tzw. rewolucją narodowosocjalistyczną w Niemczech (por. F. Geschwendt 1934, s. 5), to przecież swoiste apogeum osiąga ono po dojściu nazistów do władzy. Przykłady tego są zarejestrowane w polskiej literaturze wraz z ogólniejszymi opiniami:

[...] jakże nikczemną rolę spełnia takie działanie, które obliczone jest na wiele lat czy nawet generacji i powoduje nienawiść do trwale uważanego za wroga narodu, pobudzając ustawicznie te wrogie uczucia. Głównym środkiem jest tu szkoła [...]. Co można osiągnąć za pomocą odpowiednio prowadzonej propagandy oraz edukacji w procesie wzbudzania nienawiści i pogardy, pokazał reżim Hitlera [...] (J. Kmieciński 1994, s. 17).

Treści kolportowane zarówno w edukacji szkolnej, jak i szeroko rozumianej edukacji społecznej przy użyciu wszystkich dostępnych środków funkcjonują w stosunku do nauki na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Tendencyjne, nieobiektywne opracowania z dziedziny nauk społecznych wpływają na treści opracowywanych podręczników szkolnych, a tym samym na treści nauczania i wychowania zarówno masowego, jak i szkolnego. Ogólne, obiegowe opinie mają następnie niewątpliwie wpływ na wiele opracowań naukowych (tamże, s. 19).

Oczywiście, nie sposób w krótkim szkicu szczegółowo dokonać analizy wszystkich czy chociażby większości niemieckich publikacji upowszechniających wiedzę o zamierz-

chlej przeszłości w sposób świadczący o ich wyraźnie politycznym nastawieniu, jest ich bowiem bardzo dużo i być może kiedyś doczekają się wnikliwego opracowania, na co zasługują zresztą także kontrowersyjne prace naukowe i odkrycia terenowe wywołujące swego czasu tyle polemik, o czym również zwięźle wspomniałem. Pojawiające się w polskiej literaturze wycinkowe spojrzenia na tę kwestię nie są w pełni zadowalające (np. D. Piotrowska 1998), myślę jednak, że nawet przedstawienie tylko trzech publikacji niemieckich, pochodzących już z wczesnego okresu nazistowskiego, pozwala na wyrobienie poglądu o ówczesnych związkach nauki (w tym przypadku archeologii) i polityki. Publikacje te odnoszą się do międzywojennych wschodnich obszarów Niemiec, zwłaszcza do Śląska.

Pierwsza to książka popularnonaukowa poświęcona pradziejom Śląska, napisana przez znanego archeologa dra Ernsta Petersena (1935), ówczesnego dyrektora Krajowego Urzędu Ochrony Zabytków Prehistorycznych (Landesamt für vorgeschichtliche Denkmalpflege) we Wrocławiu, późniejszego profesora i dyrektora Instytutu Pre- i Wczesnohistorycznego Uniwersytetu Rzeszy w okupowanym Poznaniu, który jako SS-owiec zginął na froncie wschodnim (M. Jahn 1944; por. też T. Malinowski 1998, s. 149). Omawiając w tym popularnonaukowym opracowaniu sprawę przynależności etnicznej społeczeństw tworzących w środkowej epoce brązu kulturę łużycką oraz plemion występujących później, aż po schyłkowy okres starożytności, autor polemizuje z poglądami głoszonymi w owej kwestii przez prof. J. Kostrzewskiego oraz jego uczniów i zwolenników (s. 82-84). Polemikę tę kończy jakże charakterystycznym zdaniem: „Wir schliessen die Erörterung der Urslawentheorie Kostrzewskis mit der Feststellung, dass sie von ihm ausser durch Eingehen auf Einzelfragen noch nicht einmal ausführlich begründet worden ist, sondern lediglich im Rahmen unsachlicher Ausfälle gegen das deutsche Volk und die deutsche Wissenschaft zu Propagandazwecken benutzt wird”. O wczesnośredniowiecznych Słowianach (których wywodzi z bagnistych lasów położonych być może między wschodnimi Karpatami a bagnami Polesia – s. 201) na Śląsku przedstawia opinię, że główne znaczenie dla nich miała nie uprawa roli, lecz polowania, rybołówstwo i hodowla bydła (s. 202). Powstanie państwa polskiego przypisuje wprawdzie Mieszkowi, który „auch den rein germanischen Namen Dago führte und wahrscheinlich ein Führer nordgermanischer Waräger (Wikinger) war” (s. 204; podobnie na s. 218); także Piotrowi Włastowi przypisuje przynależność do wyższych warstw społeczeństwa północnogermańskiego: „offenbar auch ein nordgermanischer Adliger” (s. 205). Zresztą – jak pisze (s. 208) – trudno jest wątpić o germańskich związkach krwi u wielu innych jeszcze ówczesnych dostojników śląskich. Omawiając kulturę wczesnośredniowiecznych Słowian – aby nie wchodzić już w wiele szczegółów – stwierdza np., że rzemiosło stało u nich na bardzo niskim poziomie (s. 210), w przeciwieństwie do lubiących upiększanie Germanów ich wyroby drewniane były uderzająco skromne (s. 211), metalurgia była bardzo słabo rozwinięta (s. 212), powszechnie używane ozdoby srebrne nie były wyrabiane w warsztatach słowiańskich, lecz docierały na Śląsk na drodze handlu (s. 214 i 216).

Druga książka to podręcznik do nauczania niemieckich pradziejów w Niemczech Wschodnich dra Fritza Geschwendta (1934), ówczesnego kustosa wspomnianego wyżej Krajowego Urzędu Ochrony Zabytków Prehistorycznych we Wrocławiu, przygotowany przy współdziałaniu nauczycieli i archeologów jako pomoc w prowadzeniu lekcji szkol-

nych. Było to związane z wprowadzeniem nauki o niemieckich pradziejach do szkół wszystkich rodzajów (s. 5) – autor podręcznika był niewątpliwie, jako były nauczyciel (J. Filip 1966, s. 400), osobą predestynowaną do jego opracowania. To jednak, że motto do przedmowy stanowi wypowiedź Adolfa Hitlera (s. 5), a w części wstępnej (s. 8) wprost wyśmiewa się poglądy o pochodzeniu Słowian z bardziej centralnych rejonów Europy w epoce brązu i podaje, że setki lat przed ich pojawieniem się plemiona wschodniogermańskie zajmowały rozległe obszary „Polski kongresowej” (*Kongresspolen* – w 1934 r.!), daje zapowiedź tekstów nie tyle rzeczowych, co wyraźnie zabarwionych politycznie. Niestety, potwierdzenie tego znajdujemy w owym podręczniku dla nauczycieli. Pomijając znów wiele szczegółowych kwestii, gdyż zajmowałyby one zbyt dużo miejsca w tym szkicu, należy stwierdzić, że nauczyciel winien na lekcji zbijać hipotezy prof. Józefa Kostrzewskiego i prof. Mikołaja Rudnickiego (polskiego językoznawcy, wypowiadającego się w okresie międzywojennym na tematy etnogenetyczne – por. L. J. Łuka 1962, s. 43-44, 109 i 134) odnoszące się do kwestii pochodzenia i rozprzestrzenienia Słowian (s. 30) a także uświadamiać uczniów o bezpodstawności historycznych i kulturowych pretensji Polaków do terenów wschodnioniemieckich (s. 37 i 166) oraz o tym, że wiele nazw miejscowości, rzek itp. było pierwotnie niemieckich i zostały tylko zeslawizowane (s. 30). Dzieci i młodzież miały w muzeach dowiadywać się o ubóstwie plemion słowiańskich:

Sehen Sie die Geräte und Gegenstände: Knochen wie in der Steinzeit, Geweihgeräte wie vor 4000 Jahren; eiserne Stücke sind nicht viel vorhanden, und von dem herrlichen Schmuck der Germanen ist nichts zu spüren (s. 113);

[...] slawische und deutsche Kultur standen in der Frühzeit in starkem Gegensatz; das erklärt sich durch die Tatsache, dass der Slawe zwar schon mit einem Fusse im Mittelalter, mit dem anderen aber noch in der ausgehenden Vorzeit stand (s. 117).

W podręczniku wskazuje się też na duże znaczenie polowania i rybołówstwa u Słowian (s. 115), niewielkie ślady rzemiosła słowiańskiego (s. 115) i ogólne ubóstwo kultury słowiańskiej (s. 37) oraz przeciwstawia się kamienne grody rycerzy niemieckich drewniano-glinianym grodom usytuowanych przy bagnach i trzcinach, zamieszkiwanym przez wielkich posiadaczy i rycerzy słowiańskich (s. 115). Swoistym ukoronowaniem niniejszego skrótego przeglądu niech będzie następujące stwierdzenie: „Die Handelsgüter können unschwer erraten werden, da der Slawe nur das hatte, was die Natur direkt oder indirekt bot; und hier muss an den bekannten Parallelismus der Bezeichnung *Slawe* – *Sklawe* erinnert werden; Sklawen bildeten tatsächlich einen wichtigen Handelsartikel” (s. 116).

Trzecia wreszcie książka ma na celu wprowadzenie do pradziejów Śląska z zaznaczeniem, że jest przeznaczona do użytku szkolnego. Napisał ją Fritz Nitschke (b.r.w.), radca rządowy (Komiss. Regierungsrat – por. F. Geschwendt 1934, s. 6) z Wrocławia, który miał zresztą pewien wkład autorski do poprzednio omówionej publikacji. Rok wydania tej książki nie jest wprawdzie zaznaczony, jednak wśród podanej na końcu literatury najmłodsza pozycja pochodzi z 1934 r. – zatem jeszcze w tym roku lub może w następnym musiała ujrzeć światło dzienne. Również i w niej znajduje się krytyka polskich badaczy (choć w tym przypadku niewymienionych z nazwisk) przyjmujących hipotezę o dawnych i długotrwałych związkach obszarów wschodnioniemieckich z ludnością prasłowiańską i słowiańską (s. 62). Okresem zamieszkiwania Śląska przez Słowian zajmuje się

związłe (s. 108-113). Również i on stwierdza przejmowanie przez Słowian dawnego, germańskiego nazewnictwa miejscowego. Reprezentowali oni rasy wschodnie z domieszką mongolskiej, zamieszkiwali głównie ziemianki (tak powszechne – jak pisze – w epoce kamienia i następujących okresach). Jeśli chodzi o pożywienie, to „brauchten die Slawen zumeist Hirse, Eicheln und Haselnüsse; Roggen, Hafer, Gerste und Weizen wurden lange nicht mehr in dem Masse angebaut, wie es bei den Germanen der Fall gewesen”.

Tutaj muszę – wbrew dotychczasowym zasadom stosowanym w niniejszym szkicu, w którym nie starałem się dyskutować z błędnymi poglądami odnoszącymi się do wczesnośredniowiecznych Słowian, gdyż są one dostatecznie skrytykowane (por. W. Hensel 1965, s. 618) – poczynić pewną uwagę. Otóż wspomniane przez autora jako jeden z głównych składników pożywienia Słowian żołądźcie mają – wraz z całym kontekstem jego wypowiedzi – wskazywać na prymitywizm owej ludności. Pomijając zatem błędność charakterystyki podstawowego menu wczesnośredniowiecznych Słowian, pragnę stwierdzić, że żołądźcie mogły stanowić nie tylko karmę dla zwierząt (świń), ale i sporadycznie być jadane, zwłaszcza w okresach głodu zawinionego przez nieurodzaj zbiorów, także we wczesnym średniowieczu (np. J. Kostrzewski 1962, s. 67; W. Hensel 1987, s. 164), jak i w czasach późniejszych (A. Maurizio 1926, s. 42). Wchodziły one niekiedy w skład pożywienia ludowego niektórych społeczeństw słowiańskich (K. Moszyński 1967, s. 35) oraz romańskich (F. Krüger 1939, s. 138), a w latach I wojny światowej jadano je również w Austrii i Niemczech (A. Maurizio 1926, s. 83-84).

Powracając do książki F. Nitschkego: stwierdza on dalej niski poziom garncarstwa u Słowian, pisze też, że w przeciwieństwie do dużych grodów ze schyłku epoki brązu, chroniących nie tylko przywódców, ale i ludność – jego zdaniem – iliryjską, małe grody słowiańskie tylko księciu lub możnowładcy zapewniały bezpieczeństwo poddanych go pozabawiając.

Dokonany przeze mnie skrótowy przegląd trzech książek adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców, w tym zwłaszcza młodzieży szkolnej, opublikowanych we wczesnych latach niemieckiego nazizmu, podobnie jak omówiona wcześniejsza ulotka, wskazują wyraźnie, że można w pełni odnieść do nich przytoczone wyżej cytaty z opracowania J. Kmiecnińskiego z 1994 r. Generalnie rzecz traktując, deprecjonowały one kulturę słowiańską w oczach czytelnika, w tym także bardzo młodego, siejąc lub utrwalając w nim pogardę (w najlepszym przypadku) do wszystkiego, co słowiańskie. Jest sprawą oczywistą, że takie działanie było realizacją politycznych założeń ówczesnego rasizmu niemieckiego (por. S. Studencki 1938, s. 665 i inne), że nie można go w żadnym wypadku utożsamiać z poszukiwaniem korzeni i pielęgnowaniem tradycji mogących mieć podtekst społeczno-polityczny, o czym wspominałem na początku niniejszego szkicu.

Można też powiedzieć, że wyżej scharakteryzowane poglądy przedstawione na podstawie ostatnio omówionych publikacji, podobnie jak wiele dawniejszych ocen, o których także krótko wspominałem, należą – w znacznej większości, zwłaszcza w odniesieniu do wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej – do przeszłości. Niewątpliwie tak jest, co stwierdzają rozmaici badacze, nie tylko przecież polscy (np. W. Hensel 1965, s. 618), ale i niemieccy – ci ostatni zresztą w dużej mierze na podstawie intensywnych badań wczesnośredniowiecznego osadnictwa słowiańskiego prowadzonych na obszarze b. Niemieckiej Republiki Demokratycznej (np. J. Herrmann 1970). Znajduje to odbicie również w



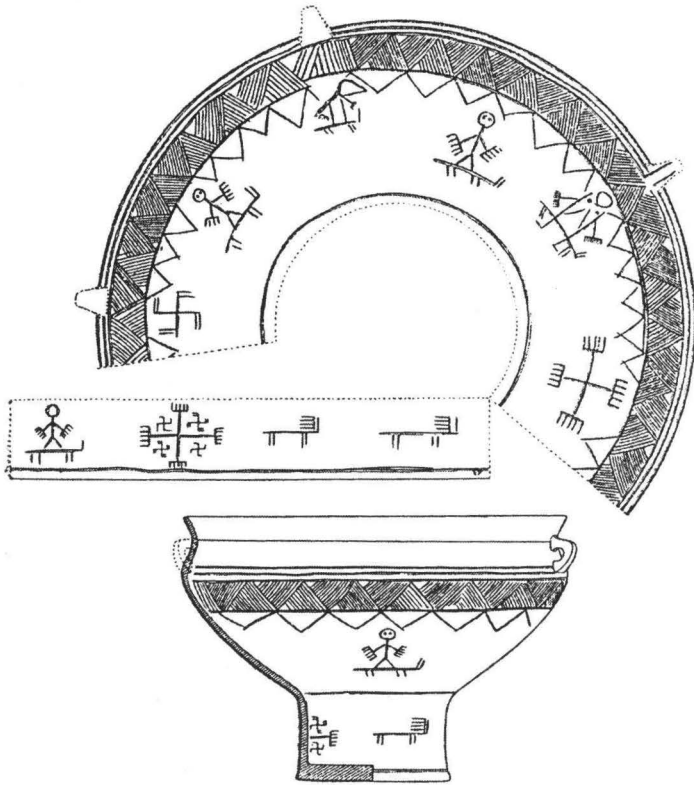
komentarzach do niemieckich wystaw archeologicznych (np. E. Schuldt 1962 i 1980; A. v. Müller 1983; A. v. Müller, W. H. Fritze 1983). Co interesujące natomiast, to okoliczność, że dawny gwałtowny spór polsko-niemiecki odnoszący się do kwestii etnogenezy Słowian przerodził się w zasadzie w spór wewnątrzpolski (lub nieco szerzej: wewnątrzsłowiański).

Przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo zróżnicowane i wymagają oddzielnego potraktowania. Nie ulega dla mnie wszakże wątpliwości, że niekiedy zbyt generalizowanie związku Prasłowian z kulturą łużycką w całym jej zasięgu było reakcją na twierdzenia lansowane zwłaszcza przez nacjonalistyczną naukę niemiecką o położeniu pierwotnych siedzib słowiańskich co najwyżej na obszarze dzisiejszego Polesia. Było to zatem mimowolne stosowanie jednego z Newtonowskich praw fizyki w odniesieniu do tego problemu, co po kilku latach od zakończenia II wojny światowej ulegało stopniowej, lecz wyraźnej modyfikacji (por. T. Malinowski 1985, s. 225-230).

Na koniec tego skrótego przeglądu spraw odnoszących się do pogranicza nauki i polityki chciałbym wskazać jeszcze na dwa przypadki z tego zakresu, które wystąpiły już w trakcie trwania II wojny światowej. Oto bowiem jeszcze w 1928 r. prof. W. Antoniewicz ogłosił pracę poświęconą metalowym spinkom góralskim, w której dopatrywał się ich podobieństwa do zapinek gockich sugerując też, iż mogą one istotnie być przejęte od Gotów. Pomysł ów spotkał się wkrótce z pozytywnym przyjęciem w naukowej literaturze niemieckiej, w której też poczęto wywodzić germański rodowód przynajmniej części górali. Nie byłoby to aż tak istotne, gdyby nie okoliczność, że owo nieostrożne, pochopne przyrównywanie i wyciągane stąd wnioski zostały zdyskontowane politycznie przez Niemców w trakcie II wojny światowej jako jeden z argumentów do utworzenia tzw. Goranenvolku (np. J. Kostrzewski 1950, s. 184; 1954, s. 15 i 18-19; T. Malinowski 1981, s. 21).

Ostatni wreszcie przypadek z pogranicza nauki i polityki odnosi się do jednego zabytku, mianowicie popielnicy glinianej pochodzącej z młodszego okresu wpływów rzymskich, a odkrytej w 1936 r. na cmentarzysku w Białej w pow. zgierskim (np. H. A. Koszańska 1946). Cała zawartość grobu, w którym znaleziono popielnicę, została opublikowana wraz z obszernym komentarzem w trakcie II wojny światowej (W. Kersten 1944), a to z tej racji, że na powierzchni owego naczynia występował bardzo bogaty ornament, w skład którego wchodziły swastyki oryginalnie przedstawione, bo z podwójnymi załamanymi ramionami (ryc. 3). Ów symbol solarny, zawłaszczony przez Niemców, głównie nazistowskich, jako symbol wybitnie germański (por. np. E. Mogk, A. Haupt 1913-1915; J. Lechler 1934), choć występuje on również w czasach i na obszarach, gdzie Germanów nigdy nie było (por. np. J. Kostrzewski 1946; J. Hrala 1976, s. 309), w przypadku zabytku z Białej został uznany za kultowe wyobrażenie na popielnicy zawierającej szczątki kobiety wandalckiej (W. Kersten 1944, s. 49). Jako taki też posłużył do ustanowienia herbu miasta Litzmannstadt (ryc. 4), którą to nazwą zastąpiono polską nazwę włączoną do III Rzeszy Łodzi (jej herb nie mógł być przecież dalej używany). Jak pisze W. Kersten (1944, s. 74): „Das doppelflügelige Hakenkreuz der Urne wurde zum Vorbild des Wappens der deutschen Stadt Litzmannstadt, die damit ihrer inneren Verbundenheit mit der alten germanischen Bauernwelt des wartheländischen Bodens bleibenden Ausdruck gegeben hat”. Szerzej o okolicznościach ustanowienia tego herbu oraz o jego jeszcze innych projekto-





Ryc. 3. Biała, pow. Zgierz. Popielnica z młodszego okresu wpływów rzymskich.  
Wg W. Kerstena



Ryc. 4. Herb Litzmannstadt z motywem swastyki z popielnicy  
odkrytej w Białej, pow. Zgierz. Wg W. Kerstena

wanych i wprowadzonych w życie zastosowaniach przypomniano ostatnio w literaturze (M. M. Blombergowa 1999).

Przyznaję – w kontekście dwóch ostatnio przytoczonych przykładów – że absolutnie nie mam nic przeciwko sięganiu do rzeczywistych tradycji rodzinnych, plemiennych czy narodowych, nic nawet przeciw ich rekonstrukcji czy wreszcie także konstruowaniu na podstawie bardzo wątpliwych czy też wręcz lekko naciąganych danych. Ze zjawiskiem tym mieliśmy i mamy do czynienia w różnych krajach, także w Polsce. Oczywiście, występowało ono i w III Rzeszy, choć niewątpliwie było tam składnikiem szerszego programu, wyraźnie nacjonalistycznego. Przykładem może być tutaj odtwarzanie „chamskiego tańca” (*Rüpelntanz*) przez chłopców należących do Hitlerjugend (J. Lechler 1937, s. 93, ryc. 278), czy też gra na brązowych lurach przez umundurowanych SS-owców (C. S. Lund 1986, s. 43, ryc. 24; J. Tazbir 2002, s. 68).

Przypominając, że w niemieckiej literaturze – tak naukowej, jak i skierowanej do szerszego kręgu odbiorców – spojrzenie na kulturę wczesnośredniowiecznych Słowian uległo widocznej zmianie, że badacze niemieccy potrafią wskazać na polityczną motywację dawnych opinii, wypada jednak chociażby bardzo krótko się zastanowić, czy wpajana przez długie pokolenia niechęć i pogarda do Słowian, szczególnie silnie objawiająca się w okresie III Rzeszy, nie pozostała bez śladu. Nie wolno przy tym pominąć tego – o czym już wspominałem – że chociaż spór o etnogenezę Słowian i przynależność etniczną plemion zamieszkujących obszar dzisiejszej Polski w schyłkowym okresie starożytności toczy się głównie w obrębie nauki polskiej, to przecież badacze niemieccy podtrzymują – choć już bez takiego bicia w bębny jak przedtem – tezę o germańskim rodowodzie owych plemion (por. np. F. Schlette 1977, s. 23; B. Krüger 1983, s. 13). Przypomnę jeszcze, że w nauce polskiej również u badaczy krytykujących takie stanowisko (W. Hensel 1988, s. 573) przyjmuje się przecież nadal obecność i współzamieszkiwanie rozmaitych plemion germańskich w różnych rejonach Polski z ludnością zróżnicowaną etnicznie, w tym i słowiańską (np. W. Hensel 1988, s. 470-480; 1993). Wypada zatem zastanowić się, czy owo nastawianie społeczeństwa niemieckiego, w tym zwłaszcza młodzieży, do Słowian, wpajanie przekonania o odwiecznym germańskim zasiedleniu obszarów nadwiślańskich i wynikających z tego prawach, również za pomocą swoiście uprawianej archeologii, pozostaje bez konsekwencji obecnie i czy nie będzie owocowało również w przyszłości.

Nie są to pytania czysto teoretyczne. Wiadomo, że w Niemczech (choć nie tylko, lecz to wydaje się w tym przypadku mniej istotne) spotykamy się z organizacjami neonazystowskimi, budzącymi zaniepokojenie nie tylko części społeczeństwa niemieckiego, ale i rządu, o czym donosi prasa publikująca wypowiedzi zarówno Polaków, jak i Niemców (por. chociażby G. Hofmann 2000; W. Odojewski 2000; A. Rubinowicz 2000; A. Rubinowicz, B. Wagner 2000; C. Singelstein 2000; A. Skibińska 2000; A. Stach 2001; A. Wolff-Powęska 2001), a w komunikacie z 11 kwietnia 2000 r. Urząd Ochrony Konstytucji w Niemczech stwierdził wzrastającą aktywność skrajnych grup prawicowych i ich zainteresowanie bronią. Jest to, chociażby w części, wynikiem nie do końca przeprowadzonej denazyfikacji (por. np. W. Pięciak 1998). Oprócz jednak zdeklarowanych neonazystów także i niektórzy politycy niemieccy, jak to stwierdził A. Michnik (2000), „prowokują nowe konflikty, nowe nienawiści, nowe czystki etniczne”. Nie tak znów rzadko można spotkać się w Niemczech z manipulowaniem ocen odnoszących się do historycznych

zaszłości polsko-niemieckich (np. T. Pauly 1998; T. Kuczyńska 1999). Dostrzegając jednak również nutki optymizmu pojawiające się we wskazywanych ostatnio publikacjach prasowych w odniesieniu do nastawienia społeczeństwa niemieckiego – a zwłaszcza młodzieży – do szeroko pojmowanych spraw słowiańskich, należałoby wszakże pamiętać, że oprócz historii również archeologia – *toutes proportions gardées* – może, choć początkowo nieśmiało, być spożytkowana w odwrotnym kierunku. Gorzej, że co najmniej kontrowersyjne poglądy o wszechobecności plemion germańskich na terenie dzisiejszych ziem polskich są upowszechniane także poza Niemcami (np. T. Walat 2001), że pojawiają się tam również opinie o braku zdolności państwowotwórczych u Słowian, którym państwa organizowali najeźdźczy przybysze (A. Suchoński, I. Konarska 2001).

## LITERATURA

### WYKAZ SKRÓTÓW

GW – „Gazeta Wyborcza”

*Slawen und Deutsche – Slawen und Deutsche zwischen Elbe und Oder. Vor 1000 Jahren: Der Slawenaufstand von 983*, Berlin

ZOW – „Z otchłani wieków”

### ALMANACH

1965 *Almanach Velká Morava*, Brno.

### ANTONIEWICZ W.

1927 *Pradzieje ziem Polski*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 1, Warszawa, s. 15-38.

1928 *Metalowe spinki góralskie*, Kraków.

1936 *List do redakcji miesięcznika „Z otchłani wieków”*, ZOW R. 11, s. 27-29.

### BLOMBERGOWA M. M.

1999 *O łódzkich zabytkach archeologicznych na konferencji w Berlinie*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” t. 5, s. 337-343.

### CZEKANOWSKI J.

1948 *Polska – Słowiańszczyzna. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa.

### DEKAN J.

1980 *Velká Morava*, Praha.

### FILIP J.

1966 *Enzyklopädisches Handbuch zur Ur- und Frühgeschichte Europas*, t. 1, Prag.

### FILIPOWIAK W.

1967 *Contribution aux recherches sur la capitale du royaume de Mali à l' époque du haut Moyen Age (Afrique Occidentale)*, „Archeologia Polona” t. 10, s. 217-232.

### FILIPOWIAK W., SZERNIEWICZ B.

1999 *Powrót obiektów i realizacja wystawy „Niani – stolica królestwa Mali w świetle źródeł archeologicznych. Niani – Szczecin – Conakry”*, „Materiały Zachodniopomorskie” t. 45, s. 629-639.

### GESCHWENDT F.

1934 *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte in Ostdeutschland*, Breslau.

### GIEYSZTOR A.

1950 *Badania nad genezą państwa polskiego*, „Przegląd Zachodni” R. 6, s. 169-195.

- 1957 *Badania nad początkami formacji feudalnej i postawianiem państwa polskiego, prowadzone w dziesięcioleciu 1945-1954*, [w:] *Pierwsza sesja archeologiczna Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa-Wrocław, s. 237-266.
- GREKOW B. (GREKOV B. D.)
- 1953 *Geneza feudalizmu w Rosji w świetle nauki Józefa Stalina o bazie i nadbudowie*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. 1, Warszawa, s. 197-211.
- 1953a *Kiewskaja Rus'*, b.m.w.
- HADACZEK K.
- 1909 *Cmentarzysko ciałopalne koło Przeworska (z epoki cesarstwa rzymskiego)*, „Teki Konserwatorska” t. 3, s. 1-21.
- HENSEL W.
- 1946 *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, „Przegląd Wielkopolski” R. 2, s. 193-206.
- 1948 *35 lat naukowej działalności Józefa Kostrzewskiego*, „Slavia Antiqua” t. 1, s. 3-37.
- 1959 *Archeologia w pracach przygotowawczych do obchodów tysiąclecia państwa polskiego*, „Biuletyn Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego” nr 2, s. 1-8.
- 1963 *Archeologia o polskości ziem zachodnich*, [w:] *Munera archaeologica Iosepho Kostrzewski [...] oblata*, Poznań, s. 33-55.
- 1965 *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. III, Warszawa.
- 1987 *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. IV, Warszawa.
- 1988 *Polska starożytna*, wyd. III, Wrocław.
- 1993 *Dawne siedziby Słowian (I w. p.n.e. – VI w. n.e.)*, „Slavia Antiqua” t. 33, s. 7-19.
- HERRMANN J.
- 1970 (red.): *Die Slawen in Deutschland. Geschichte und Kultur der slawischen Stämme westlich von Oder und Neisse vom 6. bis 12. Jahrhundert*, Berlin.
- HOFMANN G.
- 2000 *Strategie i koncepcje walki z ksenofobią i ekstremizmem*, „Deutschland” nr 5, s. 8-11.
- HRALA J.
- 1976 *Malý labyrint archeologie*, Praha.
- JAHN M.
- 1944 *Professor Ernst Petersen*, „Posener Jahrbuch für Vorgeschichte” t. 1, s. 130-133.
- JAMKA R.
- 1931 *O praojczyźnie Słowian*, ZOW R. 6, s. 50-57.
- JAŹDŹEWSKI K.
- 1936 *W sprawie artykułu „Pan baron denuncjuje”*, ZOW R. 11, s. 13-14.
- 1938 *Gocki grób z połowy II wieku i grób popielnicowy z IV wieku po Chr. w Szczytnie w pow. wrocławsk.*, ZOW R. 13, s. 77-94.
- 1939 (rec.): *Carl Engel i Wolfgang La Baume, Atlas der ost- und westpreussischen Landesgeschichte. Część I. Kulturen und Völker der Frühzeit im Preussenlande, Królewiec 1936 i 1937*, „Przegląd Archeologiczny” t. 6, z. 2-3, s. 307-323.
- 1949 *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź.
- 1949a *Atlas to the prehistory of the Slavs*, Łódź.
- KERSTEN W.
- 1944 *Die Hakenkreuzerne von Biala, Kr. Litzmannstadt*, „Posener Jahrbuch für Vorgeschichte” t. 1, s. 45-74.
- KMIECIŃSKI J.
- 1962 *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź.
- 1994 *Nacjonalizm w germanoznawstwie niemieckim w XIX i początkach XX wieku*, Łódź.

## KOSSINNA G.

1941 *Die deutsche Vorgeschichte eine hervorragend nationale Wissenschaft*, wyd. VIII, Leipzig.

## KOSTRZEWSKI J.

1923 *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań.

1930 *Vorgeschichtsforschung und Politik*, Poznań.

1933 *Mierzwa... i kultura*, ZOW R. 8, s. 85-87.

1935 *Pan baron denuncjuje...*, ZOW R. 10, s. 64-66.

1936 *Uwagi na marginesie powyższego listu prof. Antoniewicza*, ZOW R. 11, s. 29-34.

1936a *Oświadczenie*, ZOW R. 11, s. 35-36.

1939-1948 *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, [w:] *Prehistoria ziem polskich*, Kraków, s. 118-359.

1946 *Skąd Hitler wziął swastykę? Co mówi nauka o tym rzekomo germańskim symbolu?* ZOW R. 15, s. 27-32.

1949 *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań.

1950 *W przykrew sprawie*, ZOW R. 19, s. 182-185.

1954 *Prof. Antoniewicz jako historyk archeologii Polski*, Poznań (maszynopis powielony).

1955 *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa-Wrocław.

1962 *Kultura prapolska*, wyd. III, Warszawa.

1970 *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

## KOSZAŃSKA H. A.

1946 *Popielnica z rysunkami z późnego okresu rzymskiego w powiecie brzezińskim*, ZOW R. 15, s. 52-55.

## KRÜGER B.

1983 (red.): *Die Germanen. Geschichte und Kultur der germanischen Stämme in Mitteleuropa*, t. 2, Berlin.

## KRÜGER F.

1939 *Die Romanischen Völker*, [w:] *Die Grosse Völkerkunde*, t. 1, Europa – Afrika, Leipzig, s. 113-153.

## KUCZYŃSKA T.

1999 *Jak rozpętałyśmy II wojnę światową*, „Tygodnik Solidarność” nr 35 (571), s. 12-13.

## LECHLER J.

1934 *Vom Hakenkreuz. Die Geschichte eines Symbols*, wyd. II, Leipzig.

1937 *5000 Jahre Deutschland*, wyd. II, Leipzig.

## LUND C. S.

1986 *The „phenomenal” bronze lurs: data, problems, critical discussion*, [w:] *Second Conference of the ICTM Study Group on Music Archaeology*, t. 2, *The bronze lurs*, Stockholm, s. 9-50.

## ŁUKA L. J.

1962 *Materiały do bibliografii polskiej archeologii pradziejowej i wczesnośredniowiecznej za lata 1918-1939*, Warszawa.

## MAJEWSKI E.

1901 (bez tytułu), „Światowit” t. 3, s. 215-216.

1901a (rec.): *R. von Erckert. Wanderungen und Siedlungen der germanischen Stämme in Mittel-Europa von der ältesten Zeit bis auf Karl den Grossen. Berlin 1900*, „Światowit” t. 3, s. 223-226.

1902 *Rzut oka na dzieje przedhistoryczne ziemi Obodrytów północnych i Lutyków zachodnich (dziś Meklenburskie)*, „Światowit” t. 4, s. 206-233.

## MALINOWSKI T.

1981 *Wprowadzenie do problematyki kultury wielbarskiej*, [w:] *Problemy kultury wielbarskiej*, Słupsk, s. 9-25.

1985 *Wielkopolska w otchłani wieków*, Poznań.

1998 *Poznańska archeologia w krzywym zwierciadle*, „Przegląd Archeologiczny” t. 46, s. 139-153.

- MALLORY J. P.  
1997 *A la recherche des Indoeuropéens*, b.m.w.
- MAURIZIO A.  
1926 *Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym*, Warszawa.
- MICHNIK A.  
2000 *Kłaniam się wielkim duchom niemieckiej kultury*, GW – Gazeta Wielkopolska nr 152(2761), s. 12-13.
- MOGK E., HAUPT A.  
1913-1915 *Hakenkreuz*, [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, t. 2, Strassburg, s. 363-364.
- MOSZYŃSKI K.  
1967 *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, *Kultura materialna*, wyd. II, Warszawa.
- MÜLLER A. von  
1983 *Wirtschaft und materielle Kultur der Slawen im Mittelalter*, [w:] *Slawen und Deutsche*, s. 33-45.
- MÜLLER A. von, FRITZE W. H.  
1983 *Vorwort*, [w:] *Slawen und Deutsche*, s. 5-6.
- NITSCHKE F.  
b.r.w. *Einführung in die Vorgeschichte Schlesiens. Für den Schulgebrauch*, Breslau.
- ODOJEWSKI W.  
2000 *Samcze pragnienie pogromu*, „Przegląd” nr 39(41), s. 19.
- OŚWIADCZENIE  
1936 ZOW R. 11, s. 6-7.
- PAULY T.  
1998 *Wina, zemsta, odkupienie*, „Polityka” nr 44(2165), s. 80-82.
- PETERSEN E.  
1935 *Schlesien von der Eiszeit bis ins Mittelalter*, Berlin-Leipzig.
- PIĘCIAK W.  
1998 *Czasy łowiane, czasy wielkie*, GW – Magazyn, nr 13(264), s. 12-19.
- PIOTROWSKA D.  
1998 *Biskupin 1933-1996: archaeology, politics and nationalism*, „Archaeologia Polona” t. 35-36, s. 255-285.
- RICHTHOFEN B. von  
1929 *Gehört Ostdeutschland zur Urheimat der Polen? Kritik der vorgeschichtlichen Forschungsmethode an der Universität Posen*, Danzig.
- RUBINOWICZ A.  
2000 *Korzenie rasizmu*, GW nr 228(3529), s. 11.
- RUBINOWICZ A., WAGNER B.  
2000 *Terror skrajnej prawicy*, GW nr 187(3488), s. 11.
- SCHLETTE F.  
1977 *Germáni mezi Thorsbergem a Ravennou*, Praha.
- SCHULD T. E.  
1962 *Slawische Burgen in Mecklenburg*, Schwerin.  
1980 *Handwerk und Gewerbe des 8. bis 12. Jahrhunderts in Mecklenburg*, Schwerin.
- SINGELNSTEIN C.  
2000 *Nauczyć się demokracji*, „Deutschland” nr 4, s. 44.
- SKIBIŃSKA A.  
2000 *Kociot bez przykrywki*, „Polityka” nr 47(2272), s. 48-50.



STACH A.

2001 *Wyjście z matni*, „Przegląd” nr 26(80), s. 49-51.

STUDENCKI S.

1938 *Podstawy „rasizmu” niemieckiego*, „Przegląd Antropologiczny” t. 12, z. 4, s. 635-673.

SUCHOŃSKI A., KONARSKA I.

2001 *Przygłupi bohaterowie*, „Przegląd” nr 3(57), s. 14-15.

SULIMIRSKI T.

1939 *O polskiej praocjyźnie Słowian*, ZOW R. 14, z. 3-4, s. 33-42.

SZAFRAN-SZADKOWSKA L.

1983 *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole.

TAZBIR J.

2002 *Tańce grzeczne i wszeteczne*, „Polityka” nr 7 (2337), s. 66-68.

TRET'JAKOV P. N.

1953 *Vostočnoslavjanskie plemena*, wyd. II, Moskwa.

1970 *U istokov drevnerusskoj narodnosti*, Leningrad.

WALAT T.

2001 *Pięćset lat fatalnej reputacji*, „Polityka” nr 32(2310), s. 42-43.

WIPPERMANN W.

1983 *Das Slawenbild der Deutschen im 19. und 20. Jahrhundert*, [w:] *Slawen und Deutsche*, s. 69-81.

WOLFF-POWĘSKA A.

2001 *Europa brunatnieje*, GW nr 163(3767), s. 16-18.

WYSTAWA

1966 *Wystawa Velká Morava. 1100 lat tradycji, państwowości i kultury*, b.m.w.

Tadeusz Malinowski

## ZWISCHEN WISSENSCHAFT UND POLITIK

### Zusammenfassung

In der vorliegenden Skizze stellt der Verfasser Fälle tendenziösen Missbrauchs archäologischer Angaben aus politischen Gründen in Deutschland dar und begründet seine Meinung an Beispielen, die aus der Nazizeit stammen (Ausnahme: ein Flugblatt aus dem Ende der 30er Jahre des 20. Jahrhunderts). Er bespricht drei Bücher, die für breite Empfängerkreise, vor allem für Lehrer und Lerner bestimmt sind, und zwar ein populärwissenschaftliches Buch von E. Petersen, ein Lehrbuch für Lehrer von F. Geschwendt und ein Lehrbuch für Schulgebrauch von F. Nitschke. Alle drei Publikationen versuchen das Problem erklären, warum sich die Slawen – deren Urheimat Sumpfbgebiete Polesiens gewesen seien – in dem damaligen ostdeutschen Raum, vor allem in Schlessien, so spät angesiedelt haben. Die Bewohner dieses Raumes sowie die des Weichselgebietes sollten früher zu germanischen Stämmen gehört haben. Die Slawen seien dagegen ein Volk mit primitiver Kultur gewesen, das dazu nicht fähig war, eigene staatliche Strukturen zu bilden, die deswegen von Herrschern germanischer Abstammung hätten berufen werden müssen. In dem weiteren Teil des Artikel weist der Verfasser darauf hin, dass eines der Argumente für die Berufung des sog. Goralenvolkes von den Deutschen während des zweiten Weltkriegs wahrscheinlich die Tatsache war, dass eins der Schmuckgegenständen der Goralen ähnlich dem von Goten getragenen Schmuck gewesen sei. Außerdem stellt der Autor fest, dass das neue Stadtwappen der polnischen

Stadt Łódź, die während des zweiten Weltkrieges an das Dritte Reich angeschlossen und Litzmannstadt genannt wurde, nach einer Hakenkreuzzeichnung aus dem Ornament eines in der Nähe ausgegrabenen Tongefäßes entworfen worden sei.

Vor dem Hauptteil seiner Skizze informiert der Autor kurz über negative Ansichten deutscher Forscher aus dem 18. und 19. Jahrhundert sowie über Polemiken, die es oft in der polnischen und deutschen archäologischen Literatur zu diesem Thema in der Zwischenkriegszeit gab. Außerdem führt er Beispiele an, die davon zeugen, dass manche deutschen Forscher nach dem zweiten Weltkrieg ihre Meinung über das Kulturniveau der frühmittelalterlichen Slawen änderten. Er stellt auch die Frage, wie tief die heutzutage vor allem in den neonazistischen Kreisen aus politischen Gründen weit verbreiteten Meinungen über kulturelle Minderwertigkeit der Slawen in der deutschen Gesellschaft immer noch eingewurzelt sind.